

Włodzimierz Tyburski, *Dyscypliny humanistyczne i ekologia*,
Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2013, ss. 392.

Na książkę tego rodzaju, jak wymieniona w tytule niniejszej recenzji, przedstawiciele humanizmu ekologicznego (czy w ogóle cała humanistyka) czekali od dawna, jednak oczekiwanie opłacało się. Wydawnictwo Naukowe UMK oddało w ręce czytelnika książkę napisaną zgrabnym, budzącym zainteresowanie językiem toruńskiego profesora, która jako pierwsza w sposób kompetentny i pełny zestawia wyniki rozważań wszystkich dyscyplin humanistycznych zaangażowanych na rzecz ekologii, przejętych procesem postępującej degradacji świata przyrody. Od etyki, estetyki, psychologii, teologii czy pedagogiki coraz częściej oczekuje się badania tego, jak bardzo człowiek wyniszcza przyrodę (a przez to i samego siebie, bo w końcu jest jej częścią), jakim paradoksem jest dążenie do dobrobytu uwarunkowanego szybkim rozwojem cywilizacyjnym i technologicznym, bo równocześnie czyni ono przyrodę (a przez to nas samych) zagrożoną. Ale na wspomnianych naukach ciąży też powinność wskazywania praktycznych rozwiązań tego problemu, budzenie świadomości dotyczącej skutków własnych czynów, uzmysławianie człowiekowi (jako zbiorowości, a także jednostce), że jego relacja z przyrodą winna być *symbiotyczną harmonią* [s. 9]. Gwałtowny rozwój przemysłowy i cywilizacyjny przebiegał szybciej niż namysł nad własnymi działaniami, nad odpowiedzialnością za otaczającą nas rzeczywistość i za przyszłe pokolenia, którym świat przekazemy. Refleksja tego rodzaju w ostatnich kilku latach *nadrabia stracony czas* [s. 12], stąd szybki rozwój dyscyplin humanistycznych, które Tyburski jako pierwszy w Polsce opisuje zbiorczo; systematycznie i całościowo. Jest to zresztą kolejna z dziesiątek jego publikacji dotyczących czy nawiązujących do problemów ekologii, których nie tylko ilość, ale i częstotliwość ukazywania się wzbudzać winny pełne podziwu zdziwienie.

O dyscyplinach takich, jak etyka środowiskowa, ekoestetyka, ekofilozofia czy edukacja ekologiczna mogliśmy czytać już w redagowanej przez autora książce dotyczącej zrównoważonego rozwoju (Toruń, 2011), gdzie przedstawiono genezę każdej z tych nauk i próby odpowiadania przez nie na palące problemy dnia dzisiejszego. W nowej książce mamy już do czynienia z ich pełną, kompetentną prezentacją ukierunkowaną na nie same, nie zaś na inne zagadnienia badawcze, które rozpatrują.

I tak w rozdziale o filozofii ekologicznej spotykamy syntetyczny wykład jej historii, a także różnych koncepcji, takich jak między innymi: etyka czci dla życia (która każdą istotę żywą *podnosi do rangi bliźniego* [s. 24]), antropocentryczna etyka ochrony środowiska (która widzi możliwość tworzenia idei ochroniarskiej na gruncie istniejącej już tradycji etycznej bez konieczności poszerzenia zakresu moralności) czy ekologia głęboka (to jest szukającą najkorzystniejszych rozwiązań na rzecz polepszenia życia na *planecie jako całości* [s. 26]). Dalej czytamy o rozwoju etyki środowiskowej i ekofilozofii w Polsce, od jej początku przypadającego na koniec lat osiemdziesiątych XX wieku, aż po dziś dzień, łącznie z czasopiśmiennictwem już wydawanym i książkami planowanymi. Dzięki niniejszemu punktowi widzimy też jak duży wpływ na rzecz budzenia świadomości ekologicznej i jak wielką wiedzę o etyce środowiskowej posiada sam autor, którego nazwisko pojawia się w tekście wiele razy. Rozdział niniejszy nie byłby pełny bez punktów opisujących jak na przestrzeni dziejów różni filozofowie widzieli relację człowiek–przyroda, jak tę relację bada i analizuje dziś ekofilozofia, czy odniesienia do koncepcji zrównoważonego rozwoju (o którym wyczerpująco traktowała już wspomniana, poprzednia książka). Na szczególną uwagę zasługuje, jak się zdaje, punkt ostatni, który analizuje problem wykluczenia społecznego z perspektywy badań ekofilozofii. Problem ekсклюzji jednostek, grup czy całych społeczeństw nasila się przez *obniżanie się standardu ekologicznego* [s. 96], człowiekowi przychodzi żyć nawet w sytuacji klęski ekologicznej, przyczyną podziałów społecznych okazuje się zaś także nierówny dostęp do dobra, jakim jest zdrowe środowisko naturalne.

W rozdziale poświęconym etyce środowiskowej autor podkreśla istotny fakt, który często jest bagatelizowany, mianowicie że nawet nie zauważamy jak szkodliwa i długotrwała jest nasza ingerencja w naturę. W końcu problemy ekologiczne współczesnego świata są wynikiem działalności nie natury, a nas samych. Etyka środowiskowa postuluje więc, abyśmy odrzucili instrumentalny stosunek do przyrody, a także podkreśla konieczność opieki nad nią, zwłaszcza nad istotami pozaludzkimi, które w wyniku naszej ekspan-

sji nie są w stanie bronić się same. W myśl tej dyscypliny „dobro człowieka powinno być pojmowane w nierozzerwalnym związku z dobrem przyrody” [s. 105], ale różne koncepcje tejże etyki rozpatrują problem relacji w tym związku inaczej. Etyka antropocentryczna uznaje wyższość człowieka nad światem przyrody, a także wyższość jego potrzeb i dążeń, etyka biocentryczna skupia się głównie na potrzebie opieki i dbania o istoty pozaludzkie, bez względu na to, czy niesie to wymierne korzyści, czy też nie, etyka holistyczna zaś gotowa jest włączać do swoich rozważań także środowisko nieożywione, któremu przypisuje wysoką wartość. Szczegółowo analizuje Tyburski także pojęcia dla etyki środowiskowej kluczowe, takie jak życie (rozumiane jako wartość najwyższa), ale również pojęcie zdrowia, odpowiedzialności i innych, które wydatnie wpływają na jakość życia.

Kolejną dyscypliną filozoficzną, która zajmuje się ekologią, jest ekoestetyka. Autor na przykładzie rozważań sześciu polskich myślicieli (takich jak Sobieski, Elzenberg, Kuczyńska, Gołaszewska) wskazuje jak ważne dla człowieka jest przeżywanie piękna przyrody, za Żelaznym wskazując, że piękno jest „łącznikiem świata natury ze światem człowieka” [s. 191]. Estetyka zajmuje się badaniem piękna oraz badaniem jego przeżywania, ekoestetyka zaś szuka tych ich przejawów, które mają swoje źródła w przyrodzie, a także sposobów, w jakie wzorce czerpane z tejże przyrody przenosi człowiek na rzeczywistość, którą tworzy, która go otacza. Sam zaś związek natury ze sztuką „sięga czasów przedhistorycznych” [s. 199], widać go w twórczości ludzkiej w każdym momencie dziejowym, a dodajmy też, że człowiek zawsze kształtował swój krajobraz, opierając się na wzorcach piękna, które zazwyczaj czerpał z natury. Estetyka środowiskowa bada także praktyczne sposoby zagospodarowania przestrzeni, w jakiej człowiek żyje dzisiaj, szuka sposobów podniesienia standardów życia, a także przestrzeni dla przyrody rozumianej jako miejsce aktywnej i biernej rekreacji. Nie są to, jak się okazuje, postulaty trudne do zrealizowania, tym bardziej więc zdumiewa, że w naszym kraju utrwała się tendencja do takiego pożytkowania przestrzeni miejskiej, które w ogóle nie liczy się z możliwością wykorzystania przyrody, mogącej być funkcjonalną, modną, i użytkową, a przy tym spełniającą wspomniane wcześniej warunki.

Środowisko wpływa na jednostkę, jednostka zaś na środowisko. Gdy mamy w tym układzie na myśli środowisko naturalne, spotykamy się z najmłodszą dziedziną psychologii, psychologią ekologiczną. Przedstawiciele jej nurtów starają się badać jak przyroda wpływa na kondycję psychiczną człowieka oraz jak jej dewastacja przekłada się na jego intelektualne funkcjonowanie. Autor wskazuje różnorodne relacje między naszym samopoczuciem a stop-

niem destrukcji świata przyrody, ukazując również jak ważnym aspektem naszego życia jest psychologia krajobrazu, która pełni często „terapeutyczną rolę” [s. 241]. Ekopsycholodzy pozostają zgodni, że zaburzenie kontaktów ze środowiskiem naturalnym powoduje „niemałe deformacje w psychice człowieka” [s. 245].

Przedostatnią analizowaną w książce dyscypliną humanistyczną jest stonkowo młoda ekoteologia, interpretująca przyrodę jako „świat stworzeń boskich” [s. 249]. Nie sposób streścić w krótkim sprawozdaniu wyводу to-ruńskiego Profesora; byłoby to i zbyt trudne ze względu na syntetyczność obszernego wykładu, a w końcu nie o streszczenie w recenzji chodzi. Spójrzmy za to na punkty węzłowe. Wspólnie działające Kościoły chrześcijańskie wyszły z założenia, że już sama Biblia przedstawia przyrodę jako spójny konstrukt boski pozostawiony człowiekowi. Taki sposób myślenia usprawiedliwia ludzką ekspansję prowadzącą do dewastacji świata, przedstawiciele tej dyscypliny pragną zatem budzić świadomość działań ludzkich dzięki wskazaniu, że natura jest człowiekowi pozostawiona pod opiekę, jest boskim tworem, za który ten jest odpowiedzialny. Autor przejrzyście ukazuje polemiki toczące się wewnątrz każdego odłamu chrześcijaństwa, by w efekcie ukazać czym jest grzech ekologiczny (niszczycielska ingerencja w środowisko naturalne jako sprzeciwianie się porządkowi ustalonemu przez Boga), sumienie ekologiczne (zdolność rozumienia nakazów i zakazów Bożych dotyczących przyrody) i dekalog ekologiczny (jak żydzi i chrześcijanie starali się ustalić kodeks regulujący relację człowiek–przyroda).

Rozdział kończący omawianą książkę dotyczy problemu edukacji ekologicznej, które to zagadnienia były już poruszane w kontekście edukacji estetycznej, etycznego wymiaru edukacji proekologicznej, czy sumienia ekologicznego. Z typową dla siebie skrupulatnością i wielką przejrzystością przedstawia autor historię kolejnych sympozjów i ustaleń organizacji międzynarodowych działających na rzecz poprawy sytuacji ekologicznej, powstrzymania obecnych i możliwych tendencji cywilizacyjnych, a także wdrażania edukacji budzącej świadomość proekologiczną. Można rzec, że rozdział ten pokazuje praktyczną stronę zagadnienia, strategie wdrażania rozwiązań na rzecz przyrody. Doskonale ukazują to punkty traktujące o edukacji do dialogu z przyrodą, sumienia ekologicznego (nieco ogólniej ujętego niż w poprzednim rozdziale), czy budzenia postawy proekologicznej. Nie będzie przesadnym uproszczeniem stwierdzenie, że treści tych podrozdziałów wskazują proste rozwiązania złożonych problemów, a dzięki temu punkt poświęcony zmianie stylu życia i modelu konsumpcyjnego nie zawiera –

mówiąc lapidarnie – pobożnego życzenia, tylko staje się podsumowaniem konkretnego i racjonalnego programu działań na rzecz polepszenia kondycji przyrody i jej zachowania.

Podkreślony w Zakończeniu fakt ukazania w niniejszej książce dyscyplin nowych, acz prężnie rozwijających się może budzić wątpliwość, czy nowa książka toruńskiego profesora pozostanie długo aktualna. Mówimy w końcu o dziele, syntetycznie prezentującym szereg wiążących się ze sobą nauk, które – jak się rzekło – nadrabiają stracony czas jeżeli chodzi o niewspółmierność rozwoju cywilizacyjnego i namysłu nad dewastacją środowiska, będąc dowodem „wielkiej humanistycznej ofensywy na rzecz ochrony i obrony całego środowiska przyrodniczego i całego bogactwa walorów, którymi ono dysponuje” [s. 359]. Zdaje się jednak, że książka Tyburskiego będzie długo aktualna, bez względu na to, jak wiele kolejnych sympozjów i międzynarodowych ustaleń proekologicznych przyniosą następne i jak postępować będzie wdrażanie postulatów czynionych przez te nauki. O długiej aktualności tej publikacji każe przesądzać to jak przejrzystym i kompetentnym jest dziełem, jak dogłębnie i sprawnie ukazuje charakter omawianych nauk, wyniki ich rozważań i ich konkretne postulaty.

Na pytanie, komu niniejszą książkę polecić, odpowiem: przede wszystkim znawcom tematu. Jako książka tak szeroko i głęboko opisująca dyscypliny humanistyczne działające na rzecz ekologii okazać się może dla znawców kompendium wiedzy i doskonałą wykładnią własnych poglądów. Przydatna będzie także ekologom – jako podręcznik i źródło wiedzy, propagatorom idei zrównoważonego rozwoju – bo w zasadzie wszystkie jej rozdziały da się do tej idei odnieść, humanistom – zwłaszcza jeżeli humanizm ekologiczny pozostawał dotąd poza ich zainteresowaniem, a ponadto przedstawicielom każdej nauki, o której jest w niej mowa, to znaczy: etykom, estetykom, przedstawicielom innych dyscyplin filozoficznych, jak również psychologom, teologom, oraz pedagogom.

Marcin Pełka